

*Sergio Balanzino*  
*„Nowa Koncepcja Strategiczna NATO*  
*w świetle wyzwań dla bezpieczeństwa Europy”*

Jestem bardzo wdzięczny za to, że zostałem zaproszony, abym wymienił poglądy z przedstawicielami władz polskich oraz wygłosił wystąpienie i odbył debatę z tu obecną czcigodną publicznością.

Na początku kwietnia 2009 roku w Strasburgu odbędzie się szczyt głów państw i rządów NATO. Na szczycie, który miał miejsce w kwietniu 2008 roku, NATO miało za zadanie przygotować Deklarację na temat bezpieczeństwa Sojuszu, która miała być zaprezentowana i przyjęta czasie nadchodzącego szczytu. NATO pracuje więc teraz głównie, jeżeli nie wyłącznie, nad przygotowaniem tej Deklaracji.

Projekt Deklaracji będzie rozpowszechniony przez Sekretarza Generalnego Narodów Zjednoczonych być może pod koniec stycznia lub na początku lutego. Co będzie w tej Deklaracji? Cóż, nikt nie wie dokładnie, ponieważ – jak powiedziałem – prace trwają. Ale z tego, co słyszałem w Brukseli, Sekretarz Generalny zamierza przedstawić głowom państw i rządów Deklarację w formie krótkiej i lapidarnej. To są jego słowa. Będą to może dwie strony. Otóż na dwóch stronach nie można dogłębnie opisać lub określić tematów i przyszłych celów dla Sojuszu. Ale skłonny jestem wierzyć, że Koncepcji Strategicznej, czy to nowej, czy wypracowanej na podstawie obecnej, ulepszonej, że tej Koncepcji zostanie w Deklaracji poświęcony przynajmniej akapit lub zdanie. Coś, co w jakiś sposób nakreśli wskazówkę dla przyszłych organów, które będą odpowiedzialne za przygotowanie nowego dokumentu dla głów państw i rządów na spotkaniu w Lizbonie w 2010 roku.

W chwili obecnej nie można dużo powiedzieć, na podstawie dokumentacji czy oświadczeń, o treści Koncepcji Strategicznej, która ma być przyjęta w Lizbonie. Można tylko zgadywać. Wiadomo, że Koncepcja musi na nowo potwierdzić kilka podstawowych, kluczowych elementów zasad, które kierują Sojuszem. W tym szczególnie dwa elementy: obronę terytorialną i otwarcie Sojuszu na świat zewnętrzny. Przez świat zewnętrzny rozumiem Europę.

Są inne zagadnienia, inne elementy, które mogą zostać dodane. Pewne pomysły krążą, ale to są indywidualne sugestie. Łącznik transatlantycki, transformacja, rozszerzenie, skuteczniejsze reakcje na wyzwania dotyczące bezpieczeństwa, wnioski wyciągnięte z poszczególnych operacji, lepiej rozłożony potencjał, nowe relacje z partnerami, itd.

Na wspomnianych dwóch stronach Deklaracji, nie będzie można dodać wielu szczegółów do tego ogólnego zarysu. Mimo to, według mnie, Sojusz powinien przyjąć na nadchodzące lata, 10-15 lat naprzód to, co najważniejsze: że NATO istnieje, żyje i jest w pełni zdolne do działania. To, że NATO jest zdeterminowane bronić (tego, co uzna za słuszne) przy użyciu koniecznych środków, co nie oznacza, że będą to tylko środki militarne. Dyplomacja i inne instrumenty łagodnej siły mogą być używane i powinny być używane przez Sojusz, który powinien pozostawić sobie użycie narzędzi militarnych jako ostateczność.

Koncepcja Strategiczna powinna obejmować stosunki między NATO i międzynarodowymi organizacjami. Przede wszystkim z Unią Europejską, Organizacją Narodów Zjednoczonych i innymi istniejącymi organizacjami międzynarodowymi. Innymi słowy należy poszerzyć zakres konstruktywnej gotowości do współpracy. Jeśli chodzi o podział pracy, NATO nie może zrobić wszystkiego. Przede wszystkim nie można oczekiwać, że będzie globalnym policjantem. Są granice możliwości i woli sojuszników, aby interweniować. Natomiast inne organizacje

międzynarodowe mogą działać na skalę globalną. A NATO może w szczególnych przypadkach wspomagać, zapewniać pomoc, popierać inicjatywy tych organizacji.

Innym ważnym zagadnieniem byłoby ustalenie, jak postępować z Rosją. Innymi słowy, czy jest konieczna rewizja istniejących relacji z Rosją, istniejących narzędzi kontaktu, które zostały ustalone w 1997 roku wraz z podpisaniem Aktu Stanowiącego o Wzajemnych Stosunkach, Współpracy i Bezpieczeństwie między NATO i Rosją. Czy musimy zrewidować i zmienić kierunek polityki wobec Rosji? Jak daleko i jak szybko powinno NATO pójść w poszerzaniu swojego członkostwa? Poszerzenie ma podwójne znaczenie i podwójny efekt. Otwiera drzwi Sojuszu dla nowych członków, przyciąga nowych członków i może także powodować wzrost napięć, problemów z państwami, które nie są częścią Sojuszu.

W końcu lat 90., mam na myśli szczególnie rok 1999, kiedy miało miejsce pierwsze po zimnej wojnie poszerzenie, gdy Polska, Czechy i Węgry zostały przyjęte, hasłem, zasadą, która rządziła przystąpieniem do Sojuszu, było to, że nowi członkowie nie powinni być tylko konsumentami bezpieczeństwa, ale powinni też bezpieczeństwo zapewniać. Jeżeli ta zasada jest ciągle aktualna, to nowi członkowie powinni być szczególnie sprawdzani według tego kryterium i ono powinno decydować, czy pasują już do Sojuszu, czy też powinni jeszcze trochę poczekać, aby być przyjętym do tego grona.

Jest jeszcze jedna rzecz, która powinna pojawić się w nowej koncepcji Strategicznej: czy NATO powinno trwać przy polityce działania poza obszarem swoich państw – czymś, co zaczęło się w połowie lat 90. wraz z kryzysem w Jugosławii, głównie w Kosowie, itd., a teraz jest widoczne poza granicami Europy, w Afganistanie. Czy misje ekspedycyjne powinny działać z mandatem NATO po to, by zadbać o bezpieczeństwo

NATO u źródła zagrożenia, w miejscu, gdzie ono się wyłania? Sojusz nie powinien czekać, aż zostanie zaatakowany, lecz działać na zewnątrz i stawiać czoło zagrożeniom, ilekroć się pojawiają.

Ta myśl nie jest zupełnie nowa, jako że w połowie lat 90. XX wieku hasłem krążącym w łonie Sojuszu było „będziemy prowadzili misje poza obszarem traktatowym lub wypadniemy z gry”. To dlatego interwencje w Jugosławii zostały usprawiedliwione. NATO miało do spełnienia nową misję, polegającą na obronie i zabezpieczaniu praw człowieka na obszarach nie objętych przez Sojusz, ale należących do krajów z nim sąsiadujących. Ta koncepcja może być promowana znacznie mocniej, jeżeli będziemy mówić o łamaniu praw człowieka. Słyszycie o tym w telewizji, czytacie w prasie codziennej: o groźbie, że prawa człowieka będą łamane. Cywile i niewinni ludzie są krzywdzeni przez agresorów lub – w każdym razie – przez obce siły. To więc byłaby dla NATO jakaś lista do przejrzania, do wyboru, do włączenia (do zadań i celów Sojuszu), do naniesienia w nowej Koncepcji Strategicznej.

Nie chcę ukrywać przed wami i przed samym sobą faktu, że nie ma jedności w Sojuszu na temat nowych zadań lub nowych inicjatyw, które mają być zawarte w Koncepcji Strategicznej – ani co do tego, w jakich misjach powinno NATO brać udział. Istnieje szkoła myślenia, która skupia się ponad wszystko i w pierwszym rzędzie na obronie rdzenia Sojuszu, czyli – ściśle mówiąc – Europy w obecnym kształcie. Ale – i to jest inna szkoła myślenia – Europa to tylko jeden filar Sojuszu. NATO jest Sojuszem opartym na dwóch filarach – Ameryce Północnej i Europie. Tak więc powinno się dbać o związek transatlantycki i stosunki transatlantyckie. Kanada i Stany Zjednoczone są bardzo zdecydowane i stanowcze jeżeli chodzi o utrzymanie związku transatlantyckiego na pierwszym miejscu na liście zadań i misji NATO.

Są inne zagadnienia, które mogą się pojawić, a które nie były rozważane w poprzedniej lub obecnej Koncepcji Strategicznej. Na przykład bezpieczeństwo energetyczne; bezpieczeństwo w sieci – zabezpieczenie przed atakami hakerów, masowe migracje – czy to powodowane przez zmiany klimatyczne, czy przez wojny domowe. Ale fakt, że masowe migracje mogą wpływać na stabilność przynajmniej niektórych członków Sojuszu jest problemem, którym Sojusz zapewne powinien się w jakiś sposób zająć. Jak powiedziałem, nie ma na razie jedności, ale także nie ma klarownego tekstu Deklaracji, a także nowej Koncepcji Bezpieczeństwa. Jednakże na samym dnie, u podstawy naszych przemyśleń jest jeden bardzo prosty i zasadniczy element: wola polityczna, wsparta przez środki finansowe.

Jeżeli popatrzymy na to, co się dzieje w Afganistanie i jeżeli rozważymy trudność, jaką stanowi dla Sojuszu zebranie dużych sił do walki z agresją talibów, można by mieć wątpliwości co do tego, czy Sojusz ma wystarczające możliwości i zdolności, aby wziąć na swoje barki zadania, które nie byłyby wsparte przez zasoby ludzkie, czy finansowe. Jest to problem, nad którym każdy rząd, każda społeczność wojskowa, dyplomatyczna, parlamentarna powinna się zastanowić: czy mamy wolę, czy jesteśmy w stanie wspierać nowy etap funkcjonowania NATO, Sojuszu?

Nie chodzi o to, aby jedynie jakaś grupa krajów wzięła na swoje barki odpowiedzialność za przeprowadzanie misji. I myślę o Polsce, jako o jednym z tych bohaterkich ochotników, którzy wspierają Sojusz szczególnie w obecnej sytuacji w Afganistanie. Czy jest wspólna wola? Wspólna gotowość do działania? Jeżeli nie, NATO może ryzykować, że zamieni się w klub dyskusyjny. Miejsce, które nie zniknie. Międzynarodowe organizacje nigdy nie umierają. Nigdy nie znikają, niczym amerykańscy generałowie. Ale ich przydatność staje się znikoma,

te organizacje stają się zawodne lub niepotrzebne. Jest to coś, co – mam nadzieję – nie zdarzy się. Połączenie woli i możliwości wspierania nowego Sojuszu z nowymi misjami – oto, co powinno nastąpić. I – jak powiedziałem – każdy rząd powinien położyć rękę na sercu i poważnie zastanowić się, czy usługi, które Sojusz świadczył przez 60 lat, powinny być zaniechane lub porzucone z powodu interesów narodowych lub złudnych oczekiwań na erę pokoju i dobrych stosunków sąsiedzkich, mających jakoby wkrótce zapanować.